

## JANUSZ HAJKOWSKI

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, mapa pamięci, dzielnica Kalinowszczyzna, mieszkańcy Kalinowszczyzny, kirkut, salezianie, topografia Kalinowszczyzny, wygląd Kalinowszczyzny, Witold Gnoiński

### Mapa pamięci dawnej Kalinowszczyzny

Tu jest kirkut, tutaj biegła ulica Kalinowszczyzna, tu odchodziła ulica Floriańska. Nawet nie było z tej strony chodnika, tylko był mur kirkuta. A tu kirkut się łączył, tu był maleńki chodniczek. Floriańska dalej biegła w tą stronę. Tutaj Gontarz, niedoszły ksiądz, miał młyn i kaszarnie. To też mało kto wie. Znam tych Gonatarzy, bo z Poldkiem, Apoloniuszem Gontarzem, chodziłem do jednej klasy szkoły podstawowej numer 23 w salezjanach. Gontarz był dwukrotnie żonaty. Z pierwszego małżeństwa miał trzech synów - Apoloniusza, Ryśka, a trzeciego nie pamiętam. I z drugiego małżeństwa miał jeszcze też dwóch chłopaków, czyli miał pięcioro dzieci. Najstarszy był mój rówieśnik –Poldek, Apoloniusz. Obok kirkutu sąsiadowali salezianie. Oni graniczyli ogrodem z kirkutem. A w tym miejscu były rozwałki więźniów zamku, przy tym murze. W tym miejscu był ten mur, dosłownie. Ten mur miał szerokości gdzieś tak około może metra, taki krótki był, jak tu narysowałem, króciutki. A skąd go zapamiętałem i dlaczego? Bo myśmy się na nim wylegiwali. Tam myśmy siedzieli, tamśmy grali w karty, tu może był lekko pochylony. Przy tym murze, od strony salezjan, rosły drzewa. To były młode drzewa, ale dużo ich było, gęste, i jakeśmy na te drzewa wskakiwali, to zobaczyliśmy, że w sadzie są jabłka - u salezjan, u księży. No to śmy chodzili na jabłka. Siadało się na tym murze, rwało się te kwaśne jabłka, jeszcze niedojrzałe, siadało się na tym szerokim murze, gdzie przy nim była ta rozwałka, i się je tak ubijało dookoła, żeby ono zmiękło troszeczkę. Później się piło ten sok, ale to człowiek młody, to wszystko mu smakuje, tym bardziej, jak czegoś nie ma. A tutaj stoi taki ładny dom, duży, czterokondygnacyjny, a tutaj drugi. To był dom Vettera. Dom mieszkalny. A w tym miejscu, to też nikt nie wie, w tym miejscu była winiarnia. Wytwórnia wina. Tutaj dalej biegnie Kalinowszczyzna. I tu ona sobie dalej biegnie, i o tak przed tą winiarnią, i tędy, aż tu gdzieś Ruska, a tu cerkiew. A tu biegła Białkowska Góra, i tu się gdzieś spotykała z Kalinowszczyzną. O tak, gdzieś tu

zakręcała. To jest ta Kalinowszczyzna, i ona sobie dalej biegnie, a tutaj Białkowska Góra. A tu sobie biegnie Sienna. Ulica Niska była - nie ma już jej na planie, i chyba w rzeczywistości. To jest ulica Niska, tutaj mamy Sienną, ona biegnie tak przy samym kirkucie, i tu skręca, i gdzieś ona się tutaj łączyła później już chyba z Szeroką. Tu była gdzieś Szeroka. Tak jakoś biegła. Ja mieszkałem tu, dosłownie w tym miejscu był mój dom. Tutaj była posesja Jońskiego. Joński mieszkał, rzeźnik. A tutaj stoi domek Wincentego Pola. Przed dworkiem, o tu stała kamienica. Tu miał sodówkę Nosowski. I w tym domu, co była ta sodówka, mieszkało moich dwóch braci. Jeden z nich chodził ze mną do jednej klasy, Handwerke się nazywali. Takie nazwisko troszeczkę inne. A tutaj mieszkał Tomaszewski, a tutaj była biblioteka Łopacińskiego. I tutaj mieszkał pierwszy prezydent Lublina po wojnie. Tutaj miał z kolei Cioczek swoją przetwórnnię mięsa. A brama główna do kirkuta była w tym miejscu. Mur był dookoła. Kirkut był ogrodzony murem dookoła. W niektórych miejscach był wąski, skośny, i jeszcze wybity szkłem. Jako chłopacy mieliśmy obowiązek, żeby pokazać, że się jest git chłopakiem, obejść ten mur dookoła, ten kirkut, po tym murze, bez podpierania się, w pionie. No i chodziło się. Najgorzej było, jak się weszło na tą część, bo w tej części, od Kaliny, na tym murku, na wierzchu, było szkło wbite. Rozbite szkło było w ten cement wtopione. To się stawiało nogę tak bokiem, żeby się nie skaleczyć o to szkło, ale się przechodziło. Który z nas nie wszedł, no to nie był już w naszej grupie. Mnie się udało to przejść. Dochodziło się do bramy, po bramie już przejść nie można było. A tutaj był domek i sodówka, tu był gdzieś, przed tą bramą. O tu był domek, i tu mieszkał ten co mówiłem –Cisowski, sodówka. Cisowski w roku 1947 powiesił się, bo wtedy chyba była wymiana pieniędzy, może 1946, może 47, może 48 rok. Nie wiem, gdzieś w tym czasie. Za dużo stracił, więc wybrał takie nieciekawe rozwiązanie. Po nim, za jakiś rok czasu, czy dwa, zamieszkał pan Gnoiński. Inżynier mechanik Gnoiński z małżonką i z synem. Oni mieszkali dosyć długo w tym domku, chyba aż do jakiś lat może 60., później się wyprowadzili na Wieniawską. On już nie żyje, Gnoiński Witold. Był moim nauczycielem, uczył mnie w technikum, tłumaczył mi listy niemieckie, bo znał biegle niemiecki w mowie i w piśmie. I później zamieszkali na Wieniawskiej z żoną. Byli oboje pochodzenia żydowskiego, to było widać, i on chyba się z tym nawet nie krył. O wysokiej kulturze osobistej człowiek. Tak sympatycznych ludzi mało się spotyka. Żona była maleńka taka, mieli syna jednego. Przypuszczalnie gdzieś na tej Wieniawskiej jeszcze jakieś ślady są, gdzie on mieszkał, ten Gnoiński. Gdzieś mieszkał przy samym Ogrodzie Saskim.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2021-02-24, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"